

<http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl>

tytuł artykułu:

Demokracja i krytyka bolszewizmu. Umieć się przeciwstawić bez masakry [Démocratie et critique du bolchevisme. Qu'il faut savoir s'opposer sans se massacrer]

autor / autorzy:

Sylvain Dzimira

źródło:

„Laboratorium Kultury” 5 (2016), s. 43–67

wersja pdf:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2016-3_dzimira.pdf

afiliacja autora / autorów:

Université Paris-Est Créteil Val de Marne

słowa kluczowe:

bolszewizm, rewolucja, przemoc, współpraca, dar, socjalizm

abstrakt:

(na początku artykułu)

article title:

Democracy and critique of Bolshevism. How to express objection without massacre

author / authors:

Sylvain Dzimira

source:

„Laboratorium Kultury” 5 (2016), pp. 43–67

pdf version:

http://www.laboratoriumkultury.us.edu.pl/pdf/LK-2016-3_dzimira.pdf

institutional affiliation:

Université Paris-Est Créteil Val de Marne

keywords:

bolshevism, revolution, violence, cooperation, gift, socialism

summary:

(at the end of the article)

Demokracja i krytyka bolszewizmu. Umieć się przeciwstawiać bez masakry [Démocratie et critique du bolche- visme. Qu'il faut savoir s'opposer sans se massacre]

Rozdział książki: Sylvain Dzimira, *Marcel Mauss: savant et politique*, Editions La Découverte/M.A.U.S.S., Paris 2007 w tłumaczeniu Eweliny Pępiak.

Abstrakt

Rozdział książki Sylvaina Dzimiry porusza temat ideologicznego podziału pomiędzy demokratycznym socjalizmem, po którego stronie autor się opowiada, oraz brutalną walką o władzę wewnątrz komunistycznej frakcji francuskiej partii socjalistycznej w 1920 r. W tomie zatytułowanym *Ecrits Politiques* udało się zebrać wszystkie eseje polityczne Maussa, dzięki czemu Dzimira rzucił światło na aktywizm Maussa.

Słowa klucze: bolszewizm, rewolucja, przemoc, współpraca, dar, socjalizm

Kiedy bolszewicy i ci, którzy przyłączyli się do ich (względny) sukcesu w Rosji zaczęli nabierać na sile w ruchu socjalistycznej Międzynarodówki, Marcel Mauss dokonał krytyki propagowanej przez nich przemocy i ortodoksji, w praktyce oznaczających pogardę dla zasad demokracji.

Nikt nigdy nie zarzuci mi, że jestem bolszewikiem – pisze na łamach „L’Humanité”, gdzie zaczynają oni również coraz częściej zabierać głos – oznaczałoby to zdradę wobec samego siebie. Obrona bolszewizmu byłaby zaprzeczeniem ideału życia skromnego, które poświęciłem, poza moim zawodem i nauką, nieustrudzonej obronie ideałów republiki w wydaniu francuskim i postępowi socjalizmu, nieprzerwanej aktywizacji ruchu robotniczego¹.

Po rozłamie w obrębie Partii² w 1920 r. i podziale na frakcję komunistyczną, sprzyjającą dyktaturze proletariatu, zainspirowaną i umocnioną wydarzeniami w Rosji oraz odłam okreśłany jako reformistyczny i demokratyczny, Mauss zacięra ręce:

Teraz kiedy poświęciwszy wewnętrzny spokój naszej partii zyskaliśmy ład, wolność, Republikę i postęp społeczny, nie grozi nam etykieta bolszewików przypinana przez burżuazyjnych wrogów naszych ideałów³.

Poza bolszewizmem, potępia on wszystkie formy rządów i wszystkie doktryny antydemokratyczne. W 1924 r., kiedy demokracja w Niemczech broni się jeszcze przed hitleryzmem, Mauss wyraża optymizm: „Teoretycy przemocy i antyparlamentaryzmu, bolszewicy i faszyci, ci od Mussoliniego i ci od Lenina, ci od Daudeta i ci od Hitlera, skończą na teoretyzowaniu.”⁴ Jest socjalistą, a jego socjalizm jest głęboko demokratyczny. Nigdy nie rozstanie się on z tymi poglądami. Jako student w Bordeaux należał co prawda do POF, partii guesdistowskiej⁵, następnie do POSR⁶, lecz w 1928 r. pisał, że co najmniej od 1895 r. nie sprzyjał jej poglądom i już wtedy kierował się w stronę ruchu syndykalistycznego i kooperatywnego, przyciągającego anarchistów zaangażowanych w walkę o wolność⁷. Tymczasem, nie bez znaczenia jest przypomnienie dzisiaj, kiedy mamy już za sobą doświadczenia totalitaryzmów socjalistycznych XX w., że projekt socjalistyczny, projekt marksistowski został stworzony w duchu demokratycznym. Dla Maussa, już w jego młodości, socjalizm i demokracja to dwie

¹ M. Mauss, *Przed kongresem. Podwójne pytanie*, grudzień 1920, w: M. Mauss, *Ecrits politiques. Textes réunis et présentés par Marcel Fournier*, Paris Fayard 1997, s. 364. Wszystkie kolejne przywołania pism Marcela Maussa pochodzą z powyższego zbioru pism [tłumaczenia polskie cytatów i tytułów poszczególnych pism – E.P.]

² [SFIO – Section Française de l’Internationale Ouvrière: Oddział Francuski Międzynarodówki Robotniczej, powstały w 1905 r. w wyniku fuzji poprzednich socjalistycznych partii Francji – przyp. tłum.]

³ M. Mauss, *Do Moskwy*, 15 stycznia 1921, s. 379.

⁴ M. Mauss, *Demokracja socjalistyczna*, 6 maja 1924, s. 685.

⁵ [Jules Guesde – zwolennik socjalizmu walczącego, oponent Jeana Jaurès’a – przyp. tłum.]

⁶ [Partii Ouvrier Socialiste Révolutionnaire – Rewolucyjna Socjalistyczna Partia Robotników – przyp. tłum.]

⁷ M. Mauss, *Portrety*, ok. 1928, s. 740.

„koncepcje”, które się wzajemnie uzupełniają. Prawdziwy socjalizm może być tylko demokratyczny, a demokracja realizuje się poprzez socjalizm. Ścisłej rzecz biorąc, młody Mauss demokrację postrzega jako ideał nieosiągalny. Należy wręcz dodać, że w 1903 r. ocenia socjalizm jako drogę ku ideałowi demokratycznemu⁸. W 1924 r., w którym ukazał się *Szkic o darze*, jego inny tekst, zatytułowany *Demokracja socjalistyczna* opublikowany w magazynie „Le Populaire”, potwierdza tę identyfikację demokracji i socjalizmu. Konstatując triumf znacznej części partii socjalistycznych w Europie, Mauss pisze:

Socjaldemokraci mogą sobie pogratulować. Poprzez tę grupę rozumiem tu tych, którzy podążając śladami Jeana Jaurès'a, nigdy nie brali pod uwagę rozdziału socjalizmu i demokracji, dla których demokracja jest niezbędnym elementem socjalizmu, a socjalizm warunkiem trwałości i sukcesu demokracji⁹.

W istocie, Jean Jaurès był dla Maussa uosobieniem socjalizmu demokratycznego i o nim też Mauss pisał, iż

jest on symbolem demokracji, republikanina, obrońcy praw, socjalisty, a nie proletariaczyka. I nikt bardziej niż on nie potępiał przemocy, tyranii jakiegokolwiek klasy społecznej, terroru w jakiegokolwiek formie i jakiegokolwiek próby zamachu na praworządność¹⁰.

W tym samym artykule Mauss potępia „potężne kłamstwo” komunistów w Moskwie, którzy nazywają się socjalistami.

Pacyfistyczny ideał Maussa również odpowiada obronie demokracji.

Ktoś powie, że to błędne koło? Pokój nigdy nie może nastąpić w warunkach niedemokratycznych, lecz demokracja ze swej strony nie może zaistnieć bez pokoju. Odpowiemy zatem: błędne koło istnieje tylko w logice. W praktyce, możemy działać na dwa fronty. Trzeba dokonać nieludzkiego wysiłku, by ocalić i pokój, i demokrację naraz¹¹.

⁸ „Po przeczytaniu tej książki (*Demokracja i organizacja partii politycznych* Ostrogorskiego) odrzucenie fetyszyzacji demokracji po to, by wreszcie w nią uwierzyć, jest nieuniknione. I stworzyć, kiedy nadejdzie czas, najlepszy z możliwych rząd ludu w służbie ludowi (*du peuple par le peuple*). Naturalnie, nikt nie zakłada, iż ten rząd mógłby kiedykolwiek być rządem doskonałym”. M. Mauss, recenzja książki Moiseja Jakowlewicza Ostrogorskiego, 1903.

⁹ M. Mauss, *Demokracja socjalistyczna...*, s. 686.

¹⁰ M. Mauss, *Socjalizm i bolszewizm*, luty 1925, s. 703.

¹¹ M. Mauss, *Konflikt francusko-niemiecki*, 1 czerwca 1913, s. 109.

Obrona demokracji, nieodłączna od pacyfizmu i socjalizmu, należy zatem do normatywnego uniwersum Maussa. Nabiera ona na sile za sprawą ewidentnej zdrady demokracji przez bolszewików, którzy wszak również przybierają miano socjalistów. To właśnie potępienie bolszewizmu pozwalała nam zrozumieć wizję demokracji socjalistycznej proponowaną przez Maussa i jej związek z moralnością daru¹².

Potępienie bolszewizmu

Mauss dokonuje krytyki bolszewizmu przede wszystkim w imię demokracji.

Ponieważ dobrze znamy ten aspekt doktryny bolszewickiej, jakim jest pogarda Rosjan dla demokracji; ponieważ już przed wojną rozpoznaliśmy tę cechę walki bolszewickiej, dlatego też od razu odżegnaliśmy się od herweizmu¹³ i syndykalistów, którzy się nim kierowali¹⁴.

Mauss pisze, że ów kierujący się przemocą „system idei i czynów” wzbudza jego „najgłębszą odrazę”¹⁵. Poprzez pogardę dla idei demokratycznych, terror, morderstwa i deportacje, system ten nie tylko usytuował się „poza prawem moralnym, lecz przede wszystkim wyrzekł się podstawowych zasad rozważań politycznej”¹⁶. W 1922 r. identyfikuje ów problem następująco:

z jednej strony mamy zwolenników przemocy i dyktatury, a z drugiej strony socjalistów przekonanych, iż socjalizm jako ustrój nie ma racji bytu, ani szans przetrwania w obrębie żadnego narodu, który nie okaże dlań poparcia poprzez konsensus większości społeczeństwa¹⁷.

W tym też duchu, jako demokratą, Mauss zwalcza bolszewizm. Moralność daru uczy nas, by umieć się przeciwstawić bez masakry. Możemy zatem dostrzec spójność pomiędzy potępieniem bolszewików i jednocześnie uznaniem ich „szlachetnych pobudek”, które przewijają się przez dyskusję, w którą Mauss

¹² Pisma polityczne Maussa nie pozwalają nam dostrzec doraźnego związku między jego walką w imię demokracji a zaangażowaniem przeciwko faszyzmowi.

¹³ „Rozłam pomiędzy socjalistami demokratycznymi i komunistami następuje jeszcze przed [kongresem socjalistycznym] w Tours” – uściśla Mauss.

¹⁴ M. Mauss, *Do bolszewików*, 9 grudnia 1922, s. 489.

¹⁵ Tamże, s. 490.

¹⁶ M. Mauss, *Rozważania na temat przemocy. III. Przemoc bolszewicka. Bilans terroru. Jego porażka*, 17 lutego 1923, s. 521.

¹⁷ Tamże.

się angażuje. Chodzi tu o podtrzymanie zasady „złotego środka”¹⁸, nawet jeśli wymaga to radykalnej krytyki¹⁹. Mauss posuwa się wręcz do organizowania wzajemnych debat:

Nawet jeśli według nas okazali się słabi w teorii i w praktyce, naszym zamiarem nie jest nałożenie na nich anatemy. Tego typu postępowanie zastawiamy neofitom, my zaś jedynie zastrzegamy sobie prawo do oceniania ich działań, podobnie jak oni ewidentnie oceniają nasze²⁰.

Wymieniwszy te aspekty bolszewizmu, które szczególnie go rażą (podczas gdy inne wzbudzają jego uznanie), Mauss pisze: „Nie ma powodu, byśmy ich ekskomunikowali z wielkiej Ekumeny socjalistycznej [...], ale nie zamierzamy też całować ich stóp, jeśli uważają się za jej papieży”²¹. Innymi słowy, jak każdy dobry demokrat, Mauss uważa bolszewików za przeciwników, z którymi można podyskutować, nie zaś za wrogów, których należy unicestwić.

Od jego pierwszych pism politycznych – „Action socialiste”, datowanych na 1899 r., jest jasne, że rewolucja socjalistyczna, jaką Mauss sobie wyobraża, nie jest rewolucją marksistów; po pierwsze, nie jest rewolucją dokonaną siłą, lecz, jak zauważyliśmy wcześniej, ma to być rewolucja moralna, rewolucja w sposobach postrzegania, myślenia i działania, która już się dokonuje – przede wszystkim w robotniczych kooperatywach i syndykatach. Rewolucja moralna jest już w pewnym sensie wprawiona w ruch, pozostaje tylko ją wspomóc demokratycznymi metodami. Marksści chcą ją natomiast zapoczątkować siłą. Mauss, chociaż używa pewnych ogólnych zwrotów z ich słownika (zniesienie systemu płacowego, usunięcie kapitalizmu, rozpad społeczeństwa burżuazyjnego, walka klas), z pewnością nie pojmuje ich w ten sam sposób, co sami marksści. Po roku 1910 odczuwa potrzebę rozprawienia się z marksistowskim konceptem rewolucji opartej o walkę zbrojną. Czyni to, ponieważ kontekst wreszcie pozwala na potępienie tej idei – można wnioskować, że wcześniej byłby niezrozumiany w środowisku socjalistów.

W 1899 r. autor *Szkicu o darze* podejmuje się wyjaśnienia dokonującej się rewolucji moralnej, w sposób naturalny odzwierciedlającej moralność daru:

¹⁸ M. Mauss, *Do bolszewików...*, s. 489.

¹⁹ Przypomnijmy, że poglądy Maussa, jego oddanie ideałom demokracji, zdaje się potwierdzać także, przynajmniej z jego punktu widzenia, nikomachejską drogę środka.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże.

moralności wspólnoty dbałej o przetrwanie wszystkich jej członków, która wymaga od nich „poddania i poświęcenia” przy jednoczesnym wysiłku ku polepszeniu ich losu i stworzeniu lepszych warunków życia. Wizja ta staje się jasna przy założeniu, że wspomniane poświęcenie nie zakłada samoofiary. Dwadzieścia pięć lat później Mauss odnajdzie w darze uniwersalną zasadę antropologiczną, inspirującą rewolucję moralną zdolną przybrać kształt ogólny, a zarazem wszechogarniający. Jak wkrótce zobaczymy, każdy z tych wymiarów – empiryczny, polityczny, ekonomiczny – krytyki bolszewizmu, którą Mauss formułuje w imię socjalizmu i demokracji, może z powodzeniem być rozumiany jako teoretyczny i moralny wymiar *Szkicu o darze*²².

Krytyka empiryczno-moralna: kwestia kooperatywy

Rosyjscy bolszewicy „odżegnując się od wszystkiego, co wiąże się z wolnym stowarzyszeniem, od wszelkiej indywidualnej inicjatywy”²³, w ciągu pierwszych dwóch lat swych rządów, w niewielkim stopniu wspierali (a wręcz podważali) ruch kooperatywy²⁴ (będący według Maussa uprzywilejowanym kierunkiem socjalistycznej rewolucji moralnej). I to pomimo, że „Rosja, poprzez ogrom swego terytorium, stosunkowo słabo rozwinięty kapitalizm, ugruntowaną tradycję komunizmu i kooperatywizmu jest idealnym gruntem dla powstania kooperatywy”²⁵. „Ich rozrost – pisze Mauss w tonie lirycznym – przypomina dziką, spontaniczną roślinność, wybujałą na południoworosyjskim stepie kiedy stopnieje śnieg”²⁶. Rozwój kooperatyw był „tak gigantyczny, iż niemal stanowił remedium na zawodny kapitalizm”²⁷. Mauss zauważa, że „kooperacja rozwinęła się w najwyższym stopniu w tych częściach Rosji, którym udało się uniknąć, do czasu, sowieckiego jarzma” – na Syberii, na południu Rosji, na Kaukazie

²² Ta krytyka przybiera również wymiar teoretyczny, o którym pisaliśmy w rozdziale 4. [S. Dzimira, *Marcel Mauss, savant et politique*, M.A.U.S.S./Decouverte, Paris 2007. Niniejszy tekst jest przedrukiem 8. rozdziału tej książki – przyp. tłum], i który wystarczy tutaj skrótowo przywołać. Bolszewizm opiera się na „marksizmie całościowym, niewiele różniącym się od skrajnego marksizmu” (M. Mauss, *Przed kongresem*, 10 grudnia 1920) z którym Mauss nie utożsamiał się z uwagi na jego ekonomizowanie i utylitaryzm. Ów teoretyczny utylitaryzm, wzmacnia wręcz sposób postrzegania i myślenia, z którego należy zdaniem Maussa zrezygnować.

²³ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. IV. Przemoc bolszewicka. Walka z klasami rządzącymi*, 24 lutego 1923, s. 525.

²⁴ M. Mauss, *Do bolszewików*, 9 grudnia 1920. Bolszewicy planowali „zniszczyć” ten typ organizacji na rzecz „jedyniej kooperatywy”, zanim zostali zmuszeni oficjalnie je przywrócić – przede wszystkim na użytek chłopstwa – biorąc pod uwagę katastroficzne skutki ich zniesienia, stanowiące zagrożenie dla całej populacji. M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. IV. Przemoc bolszewicka. Walka z klasami rządzącymi*, s. 520.

²⁵ M. Mauss, *Rosyjskie kooperatywy*, marzec–kwiecień 1920, s. 275.

²⁶ Tamże.

²⁷ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. IV. Przemoc bolszewicka. Walka z klasami rządzącymi*, s. 520.

i w republice Archangielska²⁸. W pewnym sensie, to właśnie kooperatywy ocalały bolszewików, podtrzymując ekonomię, do której zniszczenia przyczyniały się ich brutalne działania, siejące klimat ogólnego niezadowolenia.

Ten opór kooperatywy zawdzięczają, zdaniem Maussa, niezależności politycznej, sprawiającej, iż od początku ich istnienia – usytuowanego przezeń w latach 1880–1890 – nie stały się nigdy instrumentem władzy; w tym sensie były „apolityczne” i stanowiły niemal „państwo w państwie”²⁹. Stąd zresztą wnioskuje, że ten właśnie kierunek należałoby obrać także we Francji: „Nigdy nie podporządkujemy się tym, którzy chcieliby, by nasz ruch służył interesom innym niż ustanowienie kooperatyw w handlu i przemyśle, w produkcji i dystrybucji dóbr”³⁰. Co stwierdziwszy, Mauss rozpoczyna wskazywanie na podobieństwa pomiędzy społeczeństwami archaicznymi, prymitywnymi formami „wymiany” i ruchem kooperatywnym:

Sytuacją typową dla kooperatyw jest, że nagromadzone dobra służą wspólnocie na dwa sposoby. Ta forma uprawiania handlu z jednej strony przypomina najprymitywniejszą jego formę – wymianę dokonywaną bez udziału środków płatniczych. Lecz z drugiej strony, poprzez swą formę organiczną i społeczną, reguluje ona ceny i zachodzące wymiany, chroni przed spekulacją, reguluje nie tylko konsumpcję, ale też całościową produkcję w obrębie wspólnoty i w ten sposób jawi się nam jako doskonalsza forma działalności ekonomicznej³¹.

(Jego opinia na temat używania monety w społeczeństwach archaicznych jest tutaj skrótowa w porównaniu ze *Szkicem...* i nie ma póki co mowy o darze, a raczej o wymianie (*troc*), którą pojmuje tutaj jako targ bez wymiany pieniężnej – przypuszczenie, które będzie przedmiotem krytyki w *Szkicu...*).

Ponadto, potępia również sposób, w jaki Sowietnicy obchodzą się z Wholesale, największą angielską kooperatywą tamtych czasów: odmówili oni mianowicie honorowania długów, zaciągniętych przez kooperatywy rosyjskie przed rewolucją bolszewicką. Krytyka ta dobrze wpisuje się w moralność daru, która wymaga uznania i spłacenia długów, także natury handlowej – bo nie mają one nigdy natury wyłącznie komercyjnej. Co gorsza, poprzez takie postępowanie Sowietnicy

²⁸M. Mauss, *Rosyjskie kooperatywy*, marzec-kwiecień 1920, s. 276. [Chodzi zapewne o obwód archangielski, który był jednym z rosyjskich bastionów antybolszewickich i został przyłączony do Rosji sowieckiej w 1920 r. – przyp. tłum.]

²⁹Tamże, s. 289.

³⁰Tamże, s. 290.

³¹Tamże, s. 297.

łamali warunki umożliwiające jakąkolwiek wymianę pomiędzy kooperatywami angielskimi, szkockimi, francuskimi, etc. i rosyjskimi, a mianowicie zaufanie co do woli spłacenia długów i poszanowanie dla umowy słownej. Karząc lokalne kooperatywy za wcześniejsze stosunki z carską Rosją, Sowietci zagrażają rozwojowi socjalizmu w tych krajach³². Tymczasem w Anglii przystąpiono do rozmów dotyczących możliwości kontynuacji współpracy z ARCOS, kooperatywą sowiecką. Dyskusja podjęta przez sir T. Alle, prezesa rady Wholesale, rzuca światło na rzeczywiste szanse współpracy:

Zasadniczą kwestią było sprawdzenie, czy transakcje te mogły być przeprowadzone metodami czystego socjalizmu na poziomie państwa, czy też metodami kooperatywy opartymi na wolnej woli i chęci stowarzyszenia. Wolna kooperatywa w Rosji została zniszczona przez rząd Sowietów.

„No i proszę!”, dodaje Mauss w swoim raporcie³³.

W końcu, poprzez zniesienie „ciał pośrednich”, które składały się głównie na korporacje, bolszewicy stworzyli, jak określił to Durkheim, anomiczne „socjologiczne potworności”. W rzeczy samej, przeistoczywszy Rosję sowiecką w sumę jednostek rozproszonych i ubezwłasnowolnionych przez przerośnięte państwo, w społeczeństwo jednocześnie jednostkowe i etatystyczne,

pozbawili samych siebie niezbędnego aparatu moralnego: sterroryzowali i pogwałcili prawa grupy ludzi wykwalifikowanych, którą doprowadzili niemal do upadku, osłabili tę grupę, która miała być z zasady dźwignią rewolucji, a jednocześnie realnym podmiotem produkcji, która składała się z rzeczywistych posiadaczy i w ten sposób minęli się z celem, którym była zbiorowa organizacja produkcji³⁴.

Dla Maussa bolszewicka destrukcja kooperatyw i spowodowany nią chaos, jest potwierdzeniem opinii jego wuja o miejscu grup zawodowych w życiu moralnym społeczeństwa: „Hipotezy Durkheima dotyczące moralnej i ekonomicznej wartości grupy pracowników wykwalifikowanych uzyskały całkowite potwierdzenie w doświadczeniu bolszewickim”³⁵.

³² M. Mauss, *Angielskie kooperatywy i Sowietci*, 18 czerwca 1921, s. 422.

³³ Tamże, s. 422.

³⁴ M. Mauss, *Socjologiczna ocena bolszewizmu*, 1924, s. 540–541.

³⁵ Tamże, s. 544.

Krytyka moralno-polityczna: przemoc jako błędny wybór

Bolszewizm „jest wyłącznie metodą działania i formą ustanowienia partii”, a jego „zasady są jedynie formalne i polityczne: sekretność, dyscyplina, centralizacja, przemoc, oraz, w razie zwycięstwa, terrorystyczna dyktatura skierowana przeciwko ubezwłasnowolnionej większości”³⁶. Mauss potępia rządy przemocy oraz sekciarskie praktyki, opierające się na braku tolerancji wobec każdego, kto się z nimi nie zgadza, podważające podstawowe zasady demokracji. „Akty przemocy i samowoli, których się dopuszczają, zawsze budziły w nas moralny opór”³⁷, podkreśla. Ponadto, istnieje niebezpieczeństwo natury politycznej:

Ich cyniczna idea, wedle której „cel uświęca środki” każe nam postrzegać ich także jako stosunkowo przeciętnej rangi polityków. Ich oportunizm, podziwiany przez zwolenników, jest dla nas formą zhańbienia socjalizmu³⁸.

Przemoc nie jest nawet dla nich środkiem – stała się celem³⁹.

Służąc im również jako taktyka polityczna, przemoc ta jest godna potępienia, ponieważ okazuje się nieskuteczna, a nawet „kontr-produktywna”, finalnie stając się narzędziem burżuazji, jak miało to miejsce we Włoszech. W istocie, przemoc rodzi przemoc: we Włoszech przemoc socjalistów zgromadzonych wokół idei leninowskich powołuje przemoc Fasci, odłamu bojowników pod przywództwem Mussoliniego, niegdyś socjaliści. Ostatecznie zwolennicy przemocy są zmuszeni ją potępić, jak zrobiła to włoska partia socjalistyczna po dwóch latach wojny domowej, kiedy już „tyle krwi przelano, tylu cierpień doświadczone, tyle zniszczenia zasiano, kiedy już zamknięto fabryki, zorganizowano lokaut, obłożono wsie, po kontr terrorze brutalniejszym niż poprzedzający go terror”⁴⁰. Kiedy już dobiegł końca miesiąc pertraktacji i *combinazioni* między socjalistami i faszystami, rządy burżuazji zostały ugruntowane. Koniec końców, nikt już nie pochwała przemocy we Włoszech 1921 r.; nikt poza komunistami, którzy „nadal żyją marzeniami o rozlewie krwi i terrorze... na rachunek Moskwy, ale z pożytkiem dla burżuazji”⁴¹.

W oczach Maussa bolszewizm – podobnie jak faszyzm – nie jest doktryną, lecz metodą działania opartą na przemocy, afiszującej się już u George’a Sorela

³⁶ M. Mauss, *Przed kongresem. Podwójne pytanie*, 10 grudnia 1920, s. 362.

³⁷ M. Mauss, *Do bolszewików*, 30 kwietnia 1921, s. 405.

³⁸ Tamże.

³⁹ *Socjologiczna ocena bolszewizmu, Przegląd metafizyki i moralności*, 1924, s. 547.

⁴⁰ M. Mauss, *Koniec przemocy we Włoszech*, 16 lipca 1921, s. 432.

⁴¹ Tamże, s. 433.

w *Rozważaniach o przemocy*, jej apologii. Podkreślając, że zarówno u Lenina, jak i Mussoliniego dostrzega zapożyczenia od Sorela, uznaje jednak, że ten ostatni mógłby być z nich dumny! Zgodnie ze swym zwyczajem stara się też wyciągnąć naukę z bieżących wydarzeń, między innymi taką oto, że przemoc nie pozostaje bez związku z demokracją. W pewnym sensie zajmuje ona puste miejsce po demokracji, z winy demokratów.

W gruncie rzeczy, faszyzm i bolszewizm są jedynie epizodami politycznymi w życiu narodów niewystarczająco politycznie wyedukowanych. Przemoc, w Rosji jak i we Włoszech, odegrała taką rolę, gdyż nie było tu jeszcze opinii publicznej, edukacji obywatelskiej, krótko mówiąc, obywateli⁴².

Zanim stały się reżimami politycznymi, rządami idei, faszyzm i bolszewizm były w pewnym sensie stanami społeczeństwa, którego członkowie tkwią w błędnym kole przemocy, gdyż nie nauczyli się sobie przeciwstawiać bez masakry, nie wykształcono w tych społeczeństwach etosu demokratycznego⁴³. „Te działania to akty brutalności, a nie wyraz myśli politycznej”, pisze Mauss⁴⁴. Na potwierdzenie wystarczy przypomnieć, iż we Włoszech wielu bolszewików stało się faszystami i odwrotnie: idee są mało ważne. Liczy się tylko przemoc.

Nie oznacza to, że Mauss nie rozpoznawał w działaniach bolszewików ambicji „stworzenia nowego ustroju ekonomicznego, moralnego; prawnego, a nawet religijnego”⁴⁵. Wręcz przeciwnie. Ale projekt ten zasadał się na fundamentalnym błędzie, „[...] wierze, że można stanowić prawa na mocy dekretów, wywierając przemoc, że można prowadzić interesy bez zgody i zaufania stron”⁴⁶. Według Maussa, nie trzeba więcej niż dar, aby żywić nadzieję na ustanowienie trwałego systemu. Względna, skądinąd, długotrwałość rządów bolszewików wyjaśnia on po części ich ustępstwami, czynionymi wobec chłopstwa, kooperatyw, kupców, a nawet kapitalistów w zakresie wolności robienia interesów.

Sądząc, że przemoc może być fundamentem trwałego projektu społecznego, bolszewicy nie tylko popełnili błąd antropologiczny, ale wykazali wielką głupotę polityczną:

⁴² M. Mauss, *Faszyzm i bolszewizm. Rozmyślenia na temat przemocy*, 3 lutego 1923, s. 512.

⁴³ O wadze znajomości etosu spontanicznie dzielonego pomiędzy wszystkimi członkami wspólnoty poucza Szkie...

⁴⁴ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. II. Przemoc bolszewicka. Jej natura. Jej wymówki*, 10 lutego 1923, s. 514.

⁴⁵ Tamże, s. 514.

⁴⁶ Tamże, s. 515.

Jeśli istnieje jakiś pewnik, to jest nim niemożność dokonania rewolucji społecznej bez inteligencji, przeciw najaktywniejszym klasom społecznym kraju⁴⁷, przeciw instytucjom, które są w nim najcenniejsze, stanowiąc o istocie sukcesu. Zaś bolszewizm był wrogi wszelkiej wolnej myśli w kraju. Zwalczał klasę chłopską, klasę robotniczą, której sami Sowieci stanowią przecieży ekskluzywny i bezpośredni wyraz. Zniszczył, niejako dla zabawy, wszystkie instytucje i ugrupowania polityczne, ekonomiczne [takie jak kooperatywy, zwłaszcza rolnicze – S.D.], które go przyćmiewały swoją możliwością stworzenia zasadniczych podwalin socjalizmu działającego w sposób niewymuszony⁴⁸.

Prześladując wolność i wolne stowarzyszenia, depozytariuszy moralności socjalistycznej, bolszewicy podcięli gałąź, na której siedzieli!

Takiemu ortodoksyjnemu podejściu Marcel Mauss przeciwstawia inny sposób zaangażowania się w partię socjalistyczną: poprzez poszanowanie podstawowych zasad demokracji i konflikt bez konieczności ustępstw ze strony rywali, pozostających jednocześnie przyjaciółmi... I przypomina, że owa demokratyczna koncepcja aktywizmu socjalistycznego jest bardziej zgodna z ideałami socjalizmu demokratycznego:

Przynaję, że różnimy się od siebie pod każdym względem. [...] Przynaję teży, że bolszewicy należą do tej samej partii, co ja i są w niej większością, do tej samej Międzynarodówki i teży są tam większością. Ale jeśli [bolszewicy] chcą dorzucić kłatwę, jaka na nich spadła do partii, która nas łączy, to oni będą musieli opuścić partię i ja za nich nie poręcę. Ponieważ oznaczałoby to zapomnienie tradycji, na którą Guesde, Jaurès i Vaillant skierowali moje kroki; tradycję zarazem rewolucyjnej i republikańskiej, która nie ma nic wspólnego z fatalizmem mien-szewików, ale jest tolerancją i aktywnością. To oznaczałoby zaprzeczenie samemu sobie⁴⁹.

⁴⁷ Przypomnijmy, że Mauss rozumie ten związek z klasami rządzącymi, których część stanowi burżuazja, w trybie daru agonistycznego. Ideą jest tu spór na obszarze hojności. Jeśli [bolszewicy – przyp. tłum.] nie podejmą wyzwania, historia zachowa być może ten dowód ich skąpstwa i małostkowości. Jeśli je podejmą, świat obierze drogę socjalizmu. Owa perspektywa otwierająca możliwość współpracy z burżuazją w dziele socjalizmu pojawia się na każdym etapie historii ruchu robotniczego, od Saint-Simona, Fourriera i „lirycznej iluzji 1848” [ideał zjednoczenia klas w walce o społeczeństwo braterskie wyzbyte przemocy, obecny w historiografii Wiosny Ludów, zwłaszcza u Lamartine’a i Micheleta – przyp. tłum.]. Srogie represje, które nastąpiły po 1848, a jeszcze później „krwawe dni” Komuny Paryskiej, z czasem doprowadziły do osłabienia tej idei. Odżyła ona jednak z nadejściem Trzeciej Republiki w formie socjalizmu demokratycznego B. Maloné’a, E. Fourniéré’a i J. Jaurés’a, głównie za sprawą odrzucenia ruchu robotniczego Julesa Guesde [opartego na idei walki klas – przyp. tłum.]. Jaurés pisze w tym duchu na łamach „L’Armée Nouvelle”: „Marks nie doceniał mocy ludzkiej dobrej woli, szczeroci i entuzjazmu moralnego i społecznego, które istnieją i czasem podrywają do działania burżuazję” (1969, s. 172 [tłum. E.P.]).

⁴⁸ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. IV. Przemoc bolszewicka. Walka z klasami rządzącymi*, 24 lutego 1923, s. 522.

⁴⁹ M. Mauss, *Przed kongresem. Podwójne pytanie*, 10 grudnia 1920, s. 364.

Mauss prowadzi ciągłą walkę na rzecz demokracji i wykorzystuje każdą możliwość interwencji, jaką napotyka. W grudniu 1920 r., w „La Vie socialiste” przywołuje uwagi Landsbury’ego, szefa angielskiej gazety „Daily Herald”, którego uznaje za „jednego z liderów socjalizmu” ponieważ, mimo „powoływania się na Lenina i Krasina”, Landsbury równie silnie nawołuje do odrzucenia dyktatury proletariatu i opowiedzenia się po stronie parlamentaryzmu. Mauss życzyłby sobie, by najgorętsi partyzanci francuskiego bolszewizmu obrali podobny kierunek:

Niezależna Partia Pracy, Partia Pracy, wszyscy socjaliści, którzy są przeciwni metodom bolszewików powinni się zjednoczyć. Muszą oni poprzez swe czyny i fakty dowieść, iż metody parlamentarne są znacznie lepszym sposobem zdobycia uznania ogółu społeczeństwa, niż dyktatura proletariatu.

Jakaż różnica w tonie porównując z komunistami francuskimi, ich atakami na zdrajców społeczeństwa⁵⁰, a zarazem ze społecznymi konserwatystami⁵¹. Usiłując zrozumieć przywiązanie francuskich socjalistów do sprawy bolszewickiej, Mauss ponownie wyznacza linię demarkacyjną:

Dla nich to ona [Rosja radziecka – przyp. S.D.] jest azylem. To jedyny kraj, w którym prześladowany gdzie indziej komunizm jest bezpieczny, skąd Międzynarodówka, centrum działań, może być niezależnie dowodzona bez obaw przed aresztowaniem pod zarzutem konspiracji, za zdradę stanu, bez groźby kontrrewolucji, sił reakcyjnych, białego terroru, które są niestety – kończy Mauss uznający sprzeciw wobec wroga za lepszy niż jego zniszczenie – zagrożeniami jak najbardziej prawdopodobnymi⁵².

Jeżeli przemoc nie może stanowić podwalin pod żaden stabilny ład, jest tak przede wszystkim ze względów antropologicznych: współpraca między ludźmi zachodzi spontanicznie, tak jak spontanicznie utrzymują oni ze sobą więzi – nie dlatego, że są do nich zmuszani (a zmuszanie jest eufemistycznym określeniem), lecz dlatego, że sobie ufają i „w dobrej wierze”, krótko mówiąc na zasadzie daru, a także jedynie w trybie wspólnego interesu – ponieważ „na początek trzeba [...] jednak umieć odłożyć broń”, pisze w *Szkicu*...⁵³.

⁵⁰ Za co już osobiście odpowiedział, poczynawszy od roku 1900, przy okazji Drugiego Kongresu Międzynarodówki – patrz *Raporty dotyczące Stosunków Międzynarodowych*, 1900, s. 100; M. Fournier, *Marcel Mauss*, Fayard, Paris 1994, s. 231.

⁵¹ M. Mauss, *Żądanie rozejmu w Anglii. Apel Landsbury’ego*, 11 grudnia 1920, s. 366.

⁵² M. Mauss, *Do Moskwy*..., s. 381.

⁵³ Por. M. Mauss, *Szkic o darze. Forma i podstawa wymiany w społeczeństwach archaicznych*, w: tegoż,

Bolszewicy nie osiągnęli niczego inaczej niż wymuszeniem siłą. [...] Problem w tym, że ludzie nie przystąpią do pracy i do życia społecznego siłą, lecz poprzez interes i z dobrej woli, czyli w duchu, który uważają za odzwierciedlający ich wzajemne stosunki⁵⁴.

Rozważania Maussa na temat daru są przede wszystkim wyraźnie wyłożone w *Socjologicznej ocenie bolszewizmu*, bezpośrednio zainspirowanej *Szkicem...*, przynajmniej w fragmencie, gdzie – po dokonaniu krytyki przemocy z uwagi na jej destrukcyjne oddziaływanie na współpracę międzyludzką – pisze:

Istnieją liczne niewidzialne więzi, które spajają jednostki w społeczeństwie, które tworzą nic zaufania, szacunek, *re et rationes contractae*. To właśnie na tym gruncie [na gruncie daru, oczywiście – S.D.] może zakiełkować i zakwitnąć chęć sprawiania przyjemności innym, której możemy być pewni⁵⁵.

I dalej zauważa:

Socjalizm nie może zaistnieć na gruncie terroru, gdyż – i całe życie rosyjskie ostatnich sześciu lat [1917–1918 do 1924 – S.D.] tego dowodzi – terror nie łączy, terror nie pobudza do działania: terror sprawia, że ludzie milkną, chowają się w sobie, uciekają i unikają siebie nawzajem, tracą głowę i nie są zdolni do pracy: *Metus ac terror sunt infirma vincula caritatis*, „Obawa i strach tworzą słabe więzy przyjaźni”, formuła Tacyta, którą należy powtórzyć mówiąc o pierwszych rządach socjalistów w historii⁵⁶.

Powstaną one zatem tylko pod warunkiem, że podwaliną pod nie będzie dar.

Nie ma społeczeństwa, które potrzebowałoby włączenia elementów pozytywnych bardziej niż [społeczeństwo socjalistyczne – S.D.], niż to, które uważa się za społeczeństwo robotników poświęcających się dla siebie. Nigdy nie stworzymy społeczeństwa tego typu na sile czysto materialnej. Pod groźbą monotonii i powtarzalności, powróćmy jeszcze raz w sposób przejrzysty do greckich i łacińskich koncepcji *caritas*, którą tak nieudolnie tłumaczymy dzisiaj jako miłosierdzie [...], tej „potrzebnej” przyjaźni, tej „wspólnoty”, będących delikatną esencją *polis*⁵⁷.

Socjologia i antropologia, przeł. M. Król, K. Pomian i J. Szacki, PWN, Warszawa 1973, s. 329.

⁵⁴ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. Przeciw przemocy. Na rzecz mocy*, 5 marca 1923, s. 527.

⁵⁵ M. Mauss, *Socjologiczna ocena bolszewizmu...*, s. 549.

⁵⁶ Tamże, s. 550.

⁵⁷ Tamże.

Zbieżność tego fragmentu tekstu z poniższym, zaczerpniętym ze *Szkiu...*, oddala wszelką dwuznaczność w kwestii podłoża myśli Maussa w zakresie związków socjalizmu i daru:

Spółceństwo chce odnaleźć swoją komórkę społeczną. Poszukuje ono jednostki i opiekuje się nią w duchu, w którym miesza się poczucie przysługujących jej praw oraz inne, czystsze, uczucia: miłosierdzia, „służby społecznej”, solidarności. Tematy daru, wolności i zobowiązań przez dar: korzyści i interesu, jaki się ma, w dawaniu, powracają do nas, jak powraca dominujący temat, nazbyt długo zapomniany⁵⁸.

Zdaniem Maussa, we Francji 1920 r., duch daru i socjalizm idą ze sobą w parze.

Krytyka ekonomiczna: nieskuteczność bolszewizmu

Bolszewizm i jego doświadczenie „jedynej kooperatywy” jest ekonomicznie nieskuteczny. Z powodów organizacyjnych, z pewnością, ale także, i przede wszystkim dlatego, że poprzez swą politykę terroru zniweczył jakąkolwiek zdolność do wspólnych przedsięwzięć. Poprzez przemoc, którą bolszewicy obrali jako fundament, „zbrukali źródło wszelkiego życia społecznego, zaufanie i dobrą wiarę”, „nadzieję, [...] wiarę w siebie i w drugiego człowieka, inaczej mówiąc, to, czego potrzeba ludziom, by współpracowali ze sobą”⁵⁹. Jest to jednocześnie powód, dla którego Mauss wielokrotnie podkreślał, iż „to właśnie ona [przemoc – przyp. S.D.] jest odpowiedzialna za klęskę bolszewizmu”⁶⁰.

W sierpniu 1921 r., badacz kreśli bilans ekonomiczny lat minionych pod jarzmem sowiektów i jego konkluzja jest lapidarna: „totalna ruina”⁶¹ oraz największa katastrofa ekonomiczna w historii ludzkości:

Dziś mamy głód. [...] To oni są odpowiedzialni [...] za brak zapasów. Okazali się barbarzyńscy i nieprzewidywalni jak faraoni z przypowieści o Józefie. Spółceństwo kapitalistyczne, ze wszystkimi swymi wadami jest przynajmniej, niczym dawne społeczeństwa barbarzyńskie, we władaniu swych zapasów i ma co nieco zaplanowane. Zbirom z Kremla tego zabrakło. Wywiedli swe rządy od cesarzy chińskich i Wielkich Mogołów, podczas gdy

⁵⁸ M. Mauss, *Szkic o darze...*, s. 308.

⁵⁹ M. Mauss, *Socjologiczna ocena bolszewizmu...*, s. 549.

⁶⁰ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. III. Przemoc bolszewicka. Bilans terroru. Jego klęska*, 17 lutego 1923, s. 520.

⁶¹ M. Mauss, *Sprawy sowiektów*, 13 sierpnia 1921, s. 439.

ci nie wykazali się ani podobną niemocą, ani też zaślepieniem [...]. [Jeszcze rok temu] żyliśmy snem, zahipnotyzowani w sposób chorobliwy siłą, zwycięstwem, światową Rewolucją. Nasi komuniści wciąż żyją tym snem. Brutalne przebudzenie⁶².

Jeszcze w grudniu 1922 r., po przywołaniu wszystkich elementów tego „wielkiego zaniedbania”, Mauss podsumowuje: „Wszystko to nie pozostawia naszym zdaniem wątpliwości co do kompetencji ekonomicznej komunistów”⁶³.

Ta ruina ekonomiczna polega zwłaszcza na bolszewickiej chęci całkowitej kolektywizacji, „hurtowym socjalizowaniu”, koncepcji ekonomicznej, która jest absurdalna w obrębie samej myśli socjalistycznej: „Największym błędem było wprowadzenie komunizmu, zamiast socjalizmu w kwestii konsumpcji: na przykład mieszkania komunalne, ten ewidentny przedmiot jednostkowej konsumpcji, lub kolejny przykład – przydziały żywności”⁶⁴.

Ich klęska staje się oczywista na początku lat dwudziestych, kiedy to „komuniści” sprzedają Rosję na części, po tym jak ją „hurtowo socjalizowali”⁶⁵. Kapitalizm wygląda wobec tego jak wyższe stadium rozwoju bolszewizmu... Trwa zatem sprzedaż detaliczna Rosji: jeśli nie obcokrajowcom, sprzedaje się ją Rosjanom. Najpierw Rosjanom: bolszewicy „sprytnie tymczasowo odstąpili ziemię chłopom po czterech latach zwodzenia, w końcu postanowili dać im całość na własność, realizując tym samym najbardziej gigantyczną rewolucję »drobnomieszczańską« w historii”⁶⁶. Następnie obcokrajowcom: kiedy sprzedali już posiadane złoto „to, co Sowietnicy mają teraz do zaoferowania kapitalistom, to nie towary ze złotem na czele, lecz państwowy fundusz inwestycyjny, świętą ziemię, tę samą, która podlegała koncesji”⁶⁷. W odniesieniu do NEP⁶⁸, która miała za zadanie odwrócić skutki marazmu ekonomicznego, w którym Sowietnicy pogrążyli Rosję, Mauss pisze, iż „oznacza ona częściową odsprzedaż, a wręcz przekazanie dawnych własności rosyjskich zachodnim kapitalistom i sprzedaż tych, które nigdy nie zostały skonfiskowane”⁶⁹. W efekcie, miejsce, które przyznali oni państwu jest identyczne z tym, które zajmuje ono w „sporej części państw

⁶² Tamże, s. 440.

⁶³ M. Mauss, *Do bolszewików...*, s. 541.

⁶⁴ Tamże, s. 541.

⁶⁵ M. Mauss, *Sprzedaż Rosji...*, s. 472.

⁶⁶ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. III. Przemoc bolszewicka. Bilans terroru. Jego klęska...*, s. 519.

⁶⁷ M. Mauss, *Sprzedaż Rosji...*, s. 472.

⁶⁸ [NEP – Nowa Polityka Ekonomiczna, określenie doktryny polityki gospodarczej Rosji Radzieckiej i później ZSRR w latach 1921–1929 – przyp. red.].

⁶⁹ Tamże.

najbardziej burżuazyjnych”⁷⁰. I konkluduje: „Czy trzeba było burzyć świat, by doprowadzić do tego?”⁷¹.

Szlachetne pobudki bolszewików

Przy jednoczesnej miażdżącej krytyce każdego aspektu działań bolszewików, Mauss, jak socjaliści Cachine i Frossard⁷², usiłuje mimo wszystko dostrzec szlachetne motywy nimi kierujące. Jako główne źródło inspiracji wskazuje podziwianego przez siebie Jaurès’a, ale podstawą jego poglądów jest moralność daru, zgodnie z którą należy najpierw poszukiwać szlachetnych pobudek w zachowaniu drugiej osoby, najpierw dostrzegać w swych przeciwnikach godnych rywali, uznawszy, że bronią oni słusznej sprawy w imię tej samej moralności. Demonstruje tu zatem sztukę ścierania się zapożyczoną bezpośrednio z moralności daru.

Jaurès, jak postrzega go Mauss, zawsze zabiegał o uznanie swych adwersarzy za rywali i mimo wszystko współników godnych szacunku:

miał wspaniałą zasadę, którą chciał wpoić wszystkim swym współpracownikom: w dyskusji nakazywał im zawsze poszukiwać szlachetnych pobudek kierujących ich oponentami. [...] Sam zresztą zawsze postępował w ten sposób; nigdy nie podejrzewał swych przeciwników o niskie pobudki; i to w jego wspaniałych pracach historycznych widzimy, jak wzorem Plutarcha, starał się zawsze odkrywać piękno ludzkich czynów. Naśladujemy go!

– pisał Mauss odnośnie do sprawy Cachine’a-Frossarda⁷³. Tu, po raz kolejny, Jaurès jawi się niczym wódz Kwakiutli, praktykujący jakiś rodzaj słownego potlaczu na różne tematy.

⁷⁰ Tamże, s. 475.

⁷¹ Tamże, s. 476.

⁷² Cachin i Frossard to dwaj socjalistyczni parlamentarzyści, którym SFIO powierzył zadanie negocjacji i uzyskania informacji od Lenina. Mauss uważa, że przyłączając się w czerwcu 1921 r. do 21 warunków przynależności do III Międzynarodówki [nakazujących inwigilację i bezwzględną lojalność sowieckiej republice – przyp. tłum.] pogwałcili swój mandat i wręcz zdradzili socjalistów. Owo przyłączenie leży u źródeł scysji wewnątrz SFIO na kongresie w Tours w grudniu 1920 r. A zatem, sukces bolszewików – rewolucja październikowa 1917 r., bunt marynarzy Potiomkina – pokazują rosnące zainteresowanie w socjalistów, skonfrontowanych z dominacją Bloku Narodowościowego we Francji (wybory w 1919 dają przewagę Blokowi – 437 przeciw jedynie 68 socjalistom, 86 radykałom i 26 „różnorodnej lewicy”). Na kongresie w Tours, ruch nazwany Cachin-Frossard promuje przynależność, ruch zwany Longuet rezygnuje z niej z pewnym wahaniem, natomiast ruch zwany Blum ją odrzuca. Ostatecznie, 3 208 mandatów (na 4 731) zdobytych przez frakcję Cachin-Frossard doprowadzą do rozłamu SFIO na socjalistyczno-demokratyczne skrzydło, na „stary dom” Bluma i frakcję „reformistyczno-rewolucyjną”, a także odłam „rewolucyjno-niepodległościowy”, czyli nową partię komunistyczną, która głosi obalenie kapitalizmu, a zarazem przejmuje redakcję „L’Humanité”, do której Mauss przestaje pisać.

⁷³ M. Mauss, *Szlachetne pobudki*, 20 listopada 1920, s. 359.

Pomimo że są adwersarzami, socjaliści, którzy stali się bolszewikami, są godni „szacunku”⁷⁴. Najpierw, bo zostali zwiedzeni przez niektóre przymioty bolszewizmu, nie pozostające bez związku z moralnością daru: „Bolszewicy imponują im – słusznie zresztą – swą zuchwałością, odwagą i bezinteresownością”⁷⁵. Nie bez związku z tą moralnością pozostaje też, ponadto, ich gotowość do poświęcenia się dla rewolucji w Rosji (którą mylnie, podkreśla Mauss, uważają za tożsamą z rewolucją bolszewicką). W ostatecznym rezultacie, dali się ponieść nadziei – oddajmy im to, bo to kolejna cnota ludzi daru – że rewolucja na wzór rosyjski zatriumfuje na całym świecie. Ponadto ich przynależność do francuskiej partii socjalistycznej dodatkowo wzbudza w nich nadzieję, iż przejdzie ona do historii jako jedna z pierwszych zgromadzonych wokół sprawy, którą postrzegają jako słuszną. Jednym słowem, dali się zwieść z jednej strony hojnością bolszewików i ponieść swej własnej hojności. Popelniają błąd służąc ludziom, których czyny antydemokratyczne i przemoc są powszechnie znane, lecz, do pewnego stopnia, „mylą się dobrodusznie”⁷⁶:

Cachin i Frossard słusznie postawili na siebie i na swą partię. Wyobrażając sobie zwycięską rewolucję na światową skalę życzyli sobie, by francuska partia socjalistyczna zajęła w niej należne sobie (poprzez swą długą tradycję) miejsce. Pomylili się. Ot, to wszystko⁷⁷.

Kiedy porażka/klęska rewolucji bolszewickiej w Rosji staje się oczywista, wierny kierunkowi obranemu przez Jaurès’a (który, jak pisaliśmy wcześniej, nie pochwalał radowania się z nieszczęścia innych) z pewnością także dlatego, że nie można promować socjalizmu pozwalając sobie jednocześnie na zachowanie „podłe, zawistne i pozbawione godności”, Mauss odrzuca wyszydzanie i przypomina, iż bolszewikami kierowały „szlachetne pobudki”:

Dla socjalisty, czy dla każdego człowieka o szlachetnym sercu, nie do pomyślenia jest radość z tragicznej i dziś już pewnej klęski bolszewizmu. Komunizm jest co najmniej hojną mrzonką, a partia komunistyczna, która usiłowała ją zrealizować poprzez rozlew krwi i przymus, zgrzeszyła raczej przeciw mądrości i przeciw prawu niż przeciw swym własnym ideałom⁷⁸.

⁷⁴Tamże, s. 359.

⁷⁵Tamże, s. 359–360.

⁷⁶Tamże, s. 360.

⁷⁷Tamże, s. 361.

⁷⁸M. Mauss, *Do bolszewików...*, s. 405.

W 1925 r. zresztą podkreśla, że „niekwestionowana wielkość” charakteryzuje „ogromną większość” komunistów:

Odwaga intelektualna i praktyczna, szczerść i bezinteresowność w próbie stworzenia nowego społeczeństwa, heroizm bojowników, którzy w ciągu trzech długich i wyczerpujących wojen domowych i podczas dwóch lat wojny ryzykowali życie swoje i swoich rodzin; integralność i nieskazitelność moralna tej ogromnej większości komunistów, robotników, intelektualistów, a także pewnej ilości chłopów i niektórych przedstawicieli rosyjskiej arystokracji, którzy zarządzają, chociaż być może nieudolnie, niezmierną spuścizną, a wręcz „kolosalnym”, „ogromnych rozmiarów” światowym przedsięwzięciem, jak mówią inni, tą szaloną, lecz wspaniałą ideą uniwersalnej rewolucji [...]. Jest to prawdziwy zasób moralny wzbudzający dumę komunistów z całego świata, wzruszający socjalistów i nieobojętny każdemu, kto ma w sobie hojność. Dodajmy, że wkrótce w tym wizerunku pojawia się cienie, również natury moralnej⁷⁹.

Mauss nie poprzestaje na wskazaniu szlachetnych pobudek bolszewików: zmierza do ukazania nauki, jaką wyciągnąć możemy z ich początkowego sukcesu i sugeruje, że był on możliwy dzięki umiejętności wzbudzania wiary i entuzjazmu u niektórych socjalistów, którzy z kolei zainspirowali innych z tego obozu. „Podążali oni za aktem wiary” i „są to [...] kwestie wiary, które nas od siebie różnią”⁸⁰. Posuwa się wręcz do „oddania im sprawiedliwości” w ocaleniu rewolucji rosyjskiej przed reakcją, ponieważ była „przynajmniej praktyczną próbą socjalizmu”, którą wzięli na siebie, idąc za głosem środowisk międzynarodowych⁸¹, mimo że w momencie, kiedy pisał te słowa – w styczniu 1921 r. – uznaje, że próba ta spotkała się ze słabym oddźwiękiem. I konkluduje, po raz kolejny ożywiając ducha daru: „Wybaczymy im, przez wzgląd na intencje, krzywdę, którą wyrządzili, bez baczenia na nas, bez baczenia na przyszłość nacji wschodnich i socjalizmu wśród narodów. W ten sposób możemy kontynuować ich wysiłki bez ulegania ich porządkom”⁸². On nie tylko ich usprawiedliwia i przebacza im w ten sposób⁸³, ale posuwa się wręcz do uznania ich czynów jako dokonanych „dla dobra” Rosji:

⁷⁹ M. Mauss, *Socjalizm i bolszewizm...*, s. 703.

⁸⁰ M. Mauss, *Do Moskwy...*, s. 380–381.

⁸¹ Tamże, s. 381.

⁸² Tamże, s. 382.

⁸³ Jednakże nie wszystkich, a zwłaszcza nie bolszewików „opętanych krwią”, „fanatycznych” i „szalonych”, jak Dzierżyński, nie kryminalistów, których powstrzymały „sprawiedliwe kule”, jak w przypadku tyrańcy z Piotrogradu, Petersa. Dla tych „nie ma żadnego usprawiedliwienia”. M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. III. Przemoc bolszewicka. Bilans terroru, Jego kłęska...*, s. 520.

Ten kraj uciśniony, utrzymany w ciemności przez carów, tyranizowany i eksploatowany przez zupełnie obojętną burżuazję i arystokrację, nie mógł skończyć inaczej niż w akcie rewolty. Wszyscy świadkowie są jednogłośni co do tego, iż bolszewicy zainicjowali i kontynuują pewien typ porządku w ogromnej Rosji. Bez nich być może byłoby tu jeszcze gorzej. Koniec końców, bez nich rosyjska rewolucja byłaby z pewnością skazana na porażkę [na rzecz sił reakcyjnych – S.D.]⁸⁴.

W tych osądach Mauss stara się o jak największą uczciwość i często właśnie przywołując fakty udaje mu się ją osiągnąć. Jeśli potępia przemoc bolszewików zapisaną w ich doktrynie, uznaje, że terror w Rosji w 1918 r. nie jest dokonywany jedynie przez bolszewików:

Niesprawiedliwością byłoby obwiniać bolszewików za wszelkie zbrodnie tłumu, rosyjskiego motłochu, za którego rozpętanie są oni odpowiedzialni: są jeszcze wojenni maruderzy wracający do domu ze swymi fuzjami i karabinami, chłopci poruszeni gorączką rozruchów, niezliczone gromady wyzwolonej służby i miejskie rzezimieszki – hooligans, jak określa się ich w Anglii⁸⁵.

Dodać należy także wojnę domową – w której udział brały obce mocarstwa – i konflikt zbrojny z Polską, co sprawia, iż Mauss stwierdza: „terror rosyjski, podobnie jak terror robespierrystów, był w pewnym sensie przejawem obrony narodowej”⁸⁶.

Zmysł praktyczny: nie zaniechać przyszłych sojuszków

W tych „wybaczeniach”, których udziela on bolszewikom i w „wyjaśnieniach”, które wynajduje, widzimy przejaw moralności daru, która nim kieruje, zapewne mogą być one jednak odbierane jako zapowiedź przyszłych sojuszy z socjalistami, którzy odejdą od komunizmu – albowiem Mauss nie wątpi w reunifikację partii socjalistycznej, kiedy tylko komuniści zdadzą sobie sprawę ze swych błędnych mniemań („są w tej opętanej i zezwierzęconej masie tłumy odważnych ludzi, którzy szczerze wierzą, że skąpawszy Rosję i socjalizm we krwi, w rzeczywistości je ocalają”⁸⁷). To im należy wybaczyć w pierwszym

⁸⁴ M. Mauss, *Do bolszewików...*, s. 406.

⁸⁵ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. II. Przemoc bolszewicka. Jej natura, Jej wymówki...*, s. 515–516.

⁸⁶ Tamże, s. 516.

⁸⁷ M. Mauss, *Do bolszewików...*, s. 405.

rządzie, przede wszystkim ze względów moralnych, ale też dlatego, że mogą oni mieć strategiczną wagę⁸⁸.

Sojusz osiągnięty drogą pokojową, nawet agonistyczny, jest lepszy niż zamykanie się na innych lub ucieczka w wojnę – taki jest sens debaty: nawet bez zgody umożliwia ona spotkanie. Lecz nie za wszelką cenę, jak zostało powiedziane wcześniej: nie za cenę swego interesu lub autonegacji. W tym duchu Mauss pisze:

Proponujemy debatę. Oznacza to, że jesteśmy gotowi się spotkać. Lecz obyśmy byli dobrze zrozumiani. Nie oznacza to bowiem, że spotkanie to może się odbyć bezwarunkowo i że przyjdziemy ze strykiem na szyi, jak skruszeni pokutnicy poddamy się różgom dzierzonym przez Rappoportą⁸⁹, obrzydliwego oskarżyciela Jaurès'a, lub człowieka najmniej kompetentnego, by dawać lekcje socjalizmu, jak Radek, który od tak dawna nie opuścił Austrii⁹⁰.

A zatem, podobnie jak rytuały potlaczu dokonywane przez Kwakiutli objęte są warunkiem obustronnego rozpoznania równości (*parité*), warunkiem debaty z bolszewikami jest, jak twierdzi Mauss, by odbyła się ona „na ubitej ziemi”. Wytłumaczymy: przy inherentnym potępieniu ich idei, nie wyobraża on sobie uformowania wspólnego frontu we Francji, jeśli nie są oni zdolni przynajmniej, by zachowywać się demokratycznie w życiu codziennym partii... Póki co, warunki te nie wydają mu się spełnione. Mauss komentuje: „Nie jesteśmy zapalonymi zwolennikami »jedynego frontu«”⁹¹.

Mimo iż nazywa siebie, wręcz odwrotnie, „prawdziwym pasjonatem zjednoczonej Międzynarodówki”⁹² – walczący przeciw światowemu kapitalizmowi, socjalizm musi być międzynarodowy – Mauss stawia w rzeczy samej te same warunki w wypadku stworzenia takiej organizacji: „musiałby posiadać absolutną gwarancję niezależności i sprawiedliwego udziału w Zjednoczonym rządzie Międzynarodówki”, przy czym linia działania miałaby być „niezależnie ustalona i niezależnie wypracowana”⁹³.

Bez wątpienia, możliwe sprzymierzenie z współczłonkami, których idee są Maussowi obce, trzeba postrzegać jako dowód, że działania liczą się dlań bardziej

⁸⁸Zauważmy, że w tytułach swych artykułów, w których Mauss usiłuje wykazać „godne podziwu motyw” obecne są znamiona chęci utrzymania więzi z tymi, którzy pewnie w najbliższym czasie mogliby zasilić szeregi socjalizmu demokratycznego: *Do Moskwy, Do bolszewików...*

⁸⁹[Chodzi o Charlesa Rappoportą, francuskiego komunistę pochodzenia rosyjskiego – przyp. tłum.]

⁹⁰Tamże.

⁹¹Tamże, s. 491.

⁹²Tamże.

⁹³Tamże.

niż idee. Jeżeli komuniści są zdolni postępować demokratycznie wraz z socjalistami, są tym sposobem już na drodze socjalizmu i demokracji – zdaje się wnioskować. Socjaliści zatem popełniliby błąd nie podjąwszy próby uczynienia z komunistów demokratycznego czynu – komunistów demokratycznej doktryny. Mauss podejrzewał wręcz, że o ile spełniono by postawione im warunki, siedzibą Międzynarodówki mogłaby zostać Moskwa, gdyż „byłaby w kraju, jeśli nie całkowicie socjalistycznym, to przynajmniej rządzonym przez ludzi, którzy określają się mianem socjalistów”, co nie byłoby bez znaczenia dla demonstracji siły socjalizmu wbrew kapitalizmowi. Po raz kolejny ujawnia się zmysł praktyczny Marcela Maussa.

Czego uczy nas bolszewizm?

Zasadniczo, bolszewizm przysłużył się rozwojowi socjalizmu demokratycznego na Zachodzie: „Ich klęska opóźnia o całe lata postęp naszych idei i proces koniecznego upaństwowienia w naszych krajach zachodnich”⁹⁴. Socjaliści mogą jednakowoż wyciągnąć z tej niedźwiedziej przysługi zysk w postaci nauki, która przyczyni się do ich sukcesu w przyszłości: „Doświadczenie rosyjskich bolszewików przysłuży się wiedzy narodów, które będą wprowadzać reformy, jak należy je przeprowadzać i jak nie należy ich przeprowadzać”⁹⁵. Należy pamiętać, że po pierwsze, rewolucja socjalna i moralna, na którą powołuje się socjalizm, nie może być przeprowadzona bez udziału nie tylko robotników, ale i inteligentów przyczyniających się do uświadamiania, na czym polega ten projekt, oraz bez klas rządzących. Po drugie, nie będzie ona udana, jeśli instytucje uosabiające ten „nowy sposób postrzegania, myślenia i działania” zostaną z niej wykluczone – przeciwnie, przyczyni się ona do rozwoju tych instytucji. Po trzecie, rewolucja musi być pożądana (zdaniem Maussa, w Rosji była ona w dużej mierze „niechciana” i została narzucona w konsekwencji upadku caratu). Po czwarte, ta zgoda na rewolucję musi być narodowa, przeprowadzona przez cały naród, zarówno wewnątrz jak i na zewnątrz⁹⁶, i musi być ustanowiona w sposób trwały⁹⁷. Po piąte, „koniecznym jest, by zachowały one [narody] własną wymianę rynkową oraz walutę [...]”. Po szóste, „nie mogą one ustanawiać rozłamu pomiędzy wolnymi stowarzyszeniami i kolektywizmem, ani pomiędzy prawem do stowarzyszenia,

⁹⁴ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. Przeciw przemocy. W służbie siły*, 5 marca 1923, s. 527.

⁹⁵ M. Mauss, *Socjologiczna ocena bolszewizmu ...*, s. 549.

⁹⁶ Tamże, s. 538–539.

⁹⁷ M. Mauss, *Socjalizm i bolszewizm ...*, s. 721.

w tym także prawem większości oraz do indywidualizmu”⁹⁸. I wreszcie, po siódme, doświadczenie bolszewickie uczy nas, iż „przemoc nie ma sensu, o ile nie jest siłą w służbie prawa”⁹⁹. I że „przemoc może być usprawiedliwiona tylko i wyłącznie, gdy dokonana jest w imieniu porządku prawnego, któremu jest całkowicie podporządkowana: sama w sobie nie jest porządkiem, ani tym bardziej prawem”¹⁰⁰. Lekcja, którą Rosjanie z NEP w końcu pojęli.

Innymi słowy, socjalistyczna rewolucja społeczna i moralna albo będzie demokratyczna, albo nie będzie jej wcale. Dokona się ona jedynie poprzez moc prawa, poprzez konkretne i mobilizujące działania zorientowane na sprawiedliwość, wpojone za pomocą edukacji, zwłaszcza poprzez kooperatywy: „Prawo bez siły nie istnieje. Siła bez prawa jest niepłodna. Socjalizm nie zatriumfuje, jeśli nie będzie praworządny i nie będzie wspierany materialną i moralną siłą społeczeństwa. Socjalizm jest zasadniczo doktryną aktywnej większości”¹⁰¹. „Reguły powstają na bazie działań praktycznych”¹⁰² a nie odwrotnie, jak naiwnie wierzyli bolszewicy. Prawa socjalistyczne, które powstaną w przyszłości, będą miały za zadanie usankcjonować moralność i mentalność, które są już obecne wśród czynnej większości społeczeństwa.

Robotnicy muszą być gotowi i mieć jakiegokolwiek pojęcie o nowych instytucjach robotniczych, a zwłaszcza wykazywać adekwatną do nich mentalność. Albowiem okazuje się, że nawet państwo tak silne jak państwo bolszewickie nie zdołało skłonić moralnie i mentalnie słabego społeczeństwa rosyjskiego do poddania się jego prawom¹⁰³.

Zwłaszcza w kwestii ekonomii i techniki:

W ekonomice, podobnie jak w technice, prawo nie może podlegać próbie czasu, nawet bardzo długiego czasu. To nie prawo ma zdolność wynalazczą. Prawo może zakazać używania waluty, nie może natomiast wytworzyć odpowiedniej waluty; prawo może nakazać użytek instrumentu, lecz nie może go wyprodukować, a często nawet go nabyć. Dlatego też prawo nie może wyprzedzać, lecz powinno podążać za zwyczajem, a w jeszcze większym stopniu za ekonomią i techniką¹⁰⁴.

⁹⁸ M. Mauss, *Socjologiczna ocena bolszewizmu...*, s. 558.

⁹⁹ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. Przeciw przemocy. Na rzecz siły*, 5 marca 1923, s. 549.

¹⁰⁰ M. Mauss, *Socjologiczna ocena bolszewizmu...*, s. 549.

¹⁰¹ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. Przeciw przemocy. Na rzecz siły...*, s. 528.

¹⁰² M. Mauss, *Socjologiczna ocena bolszewizmu...*, s. 554.

¹⁰³ Tamże, s. 555.

¹⁰⁴ Tamże, s. 555–556.

Socjalizm demokratyczny nie zostanie jednak osiągnięty, o ile ludzie nie wezmą spraw w swoje ręce. Mauss po raz kolejny oddaje głos swemu duchowemu przywódcy: „Jaurès zawsze był jednocześnie rewolucjonistą i demokratą. Nigdy nie przestał nawoływać mas, by wykorzystywały swój potencjał”¹⁰⁵. Rewolucyjny, gdyż promując nowy sposób postrzegania, myślenia i działania w perspektywie daru, i zgodny z literą prawa, to jest w duchu daru, socjalizm nie jest ani „rewolucjonistyczny”, czyli oparty na sile bez prawa, ani „legalistyczny”, czyli postępujący według prawa bez żadnego zrywu¹⁰⁶. W następstwie sposobu myślenia proponowanego przez Jaurès’a, socjaliści nie mogą pozwolić się zdominować przez czynną mniejszość. „Nastał czas, by większość społeczeństwa uświadomiła sobie swoje prawa i siłę, aby umiała z niej korzystać”. Mauss podsumowuje:

Socjalizm, w gruncie rzeczy, jest niczym innym jak otwarciem oczu na tę znajomość potencjalnych korzyści, praw, siły, które posiada masa robotnicza, formująca ogromną większość naszych narodów. Nasza doktryna jest zasadniczo doktryną większości, aktywnych członków społeczeństwa¹⁰⁷.

Marcel Mauss krytykuje bolszewizm w opozycji do demokracji, jak pisaliśmy na początku tego rozdziału. Możemy teraz potwierdzić słuszność twierdzenia, że jest to krytyka w imię socjalizmu, socjalizm i demokracja są bowiem dla niego pojęciami wymiennymi. „Socjalizm musi być z założenia dziełem »powszechnej woli« obywateli”¹⁰⁸. „To, co powstanie za jego [socjalizmu] przyczyną, powstanie dzięki przejrzystemu, świadomemu działaniu obywateli”¹⁰⁹. „Skończmy z mitem bezpośredniego działania mniejszości. Bądźmy sobą. Silni i ostrożni, dopóki nie zdobędziemy większości, mądrzy i czujni, kiedy już ją zdobędziemy, zawsze wyczuleni na demagogię i przeciwko wszelkiemu reakcjonizmowi”¹¹⁰. Przepelnieni wieczną mądrością, mądrością przodków, którą Mauss opisuje w *Szkicu o darze*, już z pewnością powstającym w marcu 1923 r., kiedy pisał powyższe słowa.

¹⁰⁵ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. Przeciw przemocy. Na rzecz siły...*, s. 529. Zaświadcza o tym dobitnie „dyskurs o metodzie” socjalizmu, w którym Jaurès przeciwstawia się Guesdemu podczas ich debaty w Lille. Jaurès broni, w imię dobrze zrozumianych wymogów walki klas, „reformę, to dzieło otwierające wrota rewolucji”, by podkreślić, iż daleki jest od „umiarkowania”, a raczej sytuuje się po stronie „rewolucji” – *Dwie metody* (1994, s. 135). W *Nowej Armii* (1911) podkreśla, do jakiego stopnia pracuje on na rzecz rewolucji, „kiedy proletariat walczy by zrealizować absolutną demokrację polityczną” (1969, s. 234–235).

¹⁰⁶ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. Przeciw przemocy. Na rzecz siły...*, s. 528 i n.

¹⁰⁷ Tamże.

¹⁰⁸ M. Mauss, *Socjologiczna ocena bolszewizmu*, 1924, s. 539.

¹⁰⁹ Tamże, s. 561.

¹¹⁰ M. Mauss, *Uwagi dotyczące przemocy. Przeciw przemocy. Na rzecz siły...*, s. 531.

Podkreślmy na koniec, że, mówiąc językiem moralności daru, bolszewicy optowali za unicestwieniem – tu opowiadają się po stronie śmierci – burżuazji poprzez wywłaszczenie (kolektywne przywłaszczenie stanu państwa i kapitału siłą), podczas gdy Mauss chce tego uniknąć – w czym jest on po stronie życia – przeciwstawiając się burżuazji w trybie ofiarowania, kolektywnym przywłaszczeniu sposobów produkcji opartym na systemie spodziewanego i dobrowolnego podziału ze strony burżuazji (który nie przeszkadza powstawaniu syndykatów), to znaczy w pewnym sensie poprzez ujęcie produkcji w ramy moralności daru. W rozumieniu wodzów Kwakiutli: bolszewicy wybrali „wojnę krwi” przeciw swym wrogom. Mauss proponuje „wojnę bogactw” z przeciwnikiem i przeciwstawia się jakiegokolwiek „wojnie krwi”.

Pomiędzy tymi dwoma trybami trzeba jednak dokonać wyboru. Po kongresie w Tours, który wyznacza rozłam między komunistami popierającymi rewolucję bolszewicką a socjalistami, „istnieją dwie opcje – albo pierwsza, albo ta druga. Towarzysze są albo socjalistami, albo komunistami”. Marcel Mauss wybrał socjalizm, czyli demokrację¹¹¹.



Bibliografia

Fournier M., *Marcel Mauss*, Fayard, Paris 1994.

Mauss M., *Ecrits politiques*. Textes réunis et présentés par M. Fournier, Fayard, Paris 1997.

Mauss M., *Szkic o darze. Forma i podstawa wymiany w społeczeństwach archaicznych*, w: tegoż, *Socjologia i antropologia*, przeł. M. Król, K. Pomian i J. Szacki, PWN, Warszawa 1973.



Abstract

Democracy and critique of Bolshevism. How to express objection without massacre

This chapter of Sylvain Dzimira's book brings forth the ideological division between democratic socialism he was advocating and the violent power struggle within the communist fraction of the

¹¹¹ M. Mauss, *Trzeba wybrać*, 30 września 1922, s. 448.

French socialist party in the 1920 y. Thanks to collecting all the political essays in a volume entitled *Ecrits Politiques*, Dzimira has contributed to shedding light on Mauss's activism.

Keywords: bolshevism, revolution, violence, cooperation, gift, socialism

Sylvain Dzimira

Doktor socjologii. Wykładowca na Uniwersytecie Paris Est Créteil Val-de-Marne (Paryż XII). Jego badania koncentrują się wokół daru i paradygmatu daru, który uruchamia mechanizm stowarzyszenia, tworząc grunt pod ekonomię społeczną i związkowość. Obecnie zajmuje się badaniem francuskich związków zawodowych i nowych rozwiązań syndykalistycznych w branży usług. Jest także wykładowcą (w ramach wolontariatu) na Ludowym Uniwersytecie w Créteil, gdzie prowadzi wykłady z historii idei dla studentów bez ograniczeń pod względem wieku czy wykształcenia. Potomek polskich rolników, którzy wyemigrowali do Francji w latach trzydziestych zeszłego wieku. Z wielką przyjemnością przyczynił się do powstania tomu „Laboratorium Kultury” poświęconego Marcelowi Maussowi.